Wydanie wieczorowe. Cena 10 fen.

PRENUMERATA:
Rocznie . . . . 24 mrk.
półrocznie . . . 12 mrk.
kwartalnie . . . 6 mrk.
miesięcznie . . . 2 mrk.
wraz z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane przed tekstem i w tekście — wiersz 1.75 f.
Nekrologja . . 75 fen.
Reklamy . . . 70 fen.
Zwyczajne (5 szpalt) 50 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen. za wyraz. Najmniej 50 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA „GAZETY ŁÓDZKIEJ" ul. Przejazd 8. Skrzynka pocztowa № 54.

Administracja otwarta od 8 i pół rano do 6-ej wieczór, w święta od 6 do 10 rano.

Redakcja czynna od g. 9-ej do 3-ej codziennie, w wigilje świąt do 10 wieczór.

Łódź, Wtorek, 2 Kwietnia 1918 r. ORGAN NARODOWY. Założyciel i wydawca Jan Grodek. Rok VII. — № 90.

LOTERJA KLASOWA NA INWALIDÓW WOJENNYCH
w Królestwie Polskiem.
(2-ga Loterja Klasowa Legjonów Polskich).
WARSZAWA — TRĘBACKA 2.
Na 32,000 losów — 16,000 losów i 1 premja wygrywają razem
3 MILJONY 335,000 MAREK
Główne wygrane: 300,000, 180,000, 150,000, 125,000 i wiele innych.
Celem umożliwienia wszystkim granie na naszej loterji — losy podzielono na połówki, ćwiartki i ósemki.
Cena losu w każdej klasie 26 marek.
½ losu 13 mk., ¼ losu 6 mk. 50 fen., ⅛ losu 3 mk. 25 fen.
Ciągnienie pierwszej klasy 22 i 24 maja 1918 r.
Główne wygrane w I-ej klasie 25,000, 10,000 mk., 5,000 i wiele innych.
Podania o kolekty wnosić należy najpóźniej do dnia 15-go kwietnia r. b. do Dyrekcji Loterji, gdzie otrzymać można wszelkie druki.

W sprawie wyborów do Rady Stanu.

Wybory dwóch członków Rady Stanu z łona radnych i jednego z kurji powszechnej (VI) m. Łodzi odbędą się w przyszły wtorek.

Po wyborach w zeszłym roku członków Rady miejskiej podniosły się zarzuty w społeczeństwie przeciwko formie tych wyborów, przeciwko prasie miejscowej i że nie omawiała publicznie kwalifikacji kandydatów, wysuniętych przez różne małe grupki na członków Rady miejskiej. W obecnej chwili, jak się okazuje, wybory do łódzkiej Rady miejskiej nabrały jeszcze większej wagi, jak narazie sądzono, ponieważ z łona tej Rady wyjdą członkowie Rady Stanu, a więc wprawdzie przejściowej, lecz tak doniosłej instytucji, że uchwały jej pod niejednym względem zaważą na szali losu budującej się Polski.

Uważając przeto sprawę za nader ważną, sądzimy, że należy publicznie omówić ewentualne kandydatury członków Rady Stanu, jakich Łódź wyśle do Warszawy.

Rzeczowe artykuły i głosy, poświęcone tej sprawie, chętnie zamieszczać będziemy w G. Ł., w przekonaniu, że w ten sposób dobrze przysłużymy się sprawie budowy państwa Polskiego.

Narazie wysuwane są następujące kandydatury na członków Rady Stanu Królestwa Polskiego: z kurji powszechnej (VI) — pana Wolczyńskiego, z pozostałych zaś kurji wysuwane są kandydatury pp.: D-ra A. Tomaszewskiego, inżyniera Krasuskiego, Mieczysława Hertza i d-ra Józefa Sachsa.

Istnieje jeszcze jedna kombinacja, która dopiero jest omawiana, lecz przedwczesnem jest jeszcze jej popieranie, jako kombinacji jeszcze nie skrystalizowanej.

Przegląd polityczny.

W ciągu ub. świąt nie zaszły żadne wydarzenia, wysuwujące się na czoło ogólnego biegu spraw. Traktat pokojowy z Rosją został ostatecznie ratyfikowany, pokój z Rumunją podpisany i układy gospodarcze zakończone; pozostały już tylko do załatwienia kwestje natury formalnej. W tymże czasie zaczęła obradować komisja niemiecko-holenderska nad sprawą odnowienia traktatu handlowego. Na wschodzie również nie brak spraw niewątpliwie doniosłych, lecz wszystkie one gasną wobec ofensywy niemieckiej na zachodzie.

W świąteczne dni dało się zauważyć jakby pewne osłabienie cięciwy, lecz akcja mimo to trwa nadal i cel akcji tej ciągle jeden i ten sam.

W pierwszym rzędzie stoi zdobycie Amiens, a już za tem samo przez się następuje opanowanie pobrzeża kanału i najbliższej drogi do Anglji. Gdyby w tym kierunku powiodła się Niemcom akcja, to położenie angielskiej armji w okolicy St. Omer, St. Martin, Calais i Dunkierki mogłoby się stać wprost tragicznem i groziła by jej albo niewola, albo w utrudnionych warunkach ucieczka do Anglji. Obecnie toczą się walki o Montdidier i na linji między tą miejscowością i Amiens. Najbardziej wysuniętym punktem w stronę Paryża jest Noyon i Montdidier.

Nie jest wykluczonem rozgorzenie walk pod Verdun, najbliższem zadaniem bowiem koalicji będą ataki odciążające, gdyż za wszelką cenę będą się starali nie dopuścić do zdobycia Amiens, a obecny stan rzeczy w tej miejscowości jest jeszcze dla niej nadal groźny.

Kronika polityczna.

Niemiecko-rumuńska wymiana jeńców.

Z naczelnej komendy armji Mackensena urzędowo donoszą pod datą 30 marca, że popisano już umowę co do wzajemnej wymiany jeńców. Jeńcy niemieccy mieli być wydani przez rząd rumuński już w dniach 29 i 30 marca. Będą oni jeszcze przetrzymani 23 dni w obozie kwarantannowym w Bukareszcie i następnie wypuszczeni do domu.

Walka bez wypoczynku.

Korespondet wojenny, Katsch, donosi z kwatery głównej.

„Idziemy bez wytchnienia naprzód!

Wróg cofa się w wierze w to, iż atak niemiecki nie będzie mógł utrzymać się w tym samym tempie, co obecnie.

Pewne jednak dewizje od d. 21 marca brały udział w każdym marszu i natarciu i dopiero wczoraj po raz pierwszy pozostały w tyle, by nieco wypocząć. Nowe, wypoczęte dewizje będą kontynuowały dzieło.

Zdobyły Montdidier wojska, które tego samego dnia w nieustannej walce przeszły 20 km., poczym dopiero nastąpił atak.

Wojska nasze zdobyły więc dwutorową drogę do Amiens, co jeszcze zwiększa możliwość oddzielenia północnej części armji koalicji od południowej.

Zarówno w tym punkcie, jak i w innych miejscach nie dojdzie znów akcja do martwego punktu, ani do walki pozycyjnej".

Ucieczka rosjan do Szwajcarji.

Prasa Szwajcarji i Francji zachodniej donosi, że mnóstwo rosjan przebywa obecnie rzekę Dont, by się schronić do Szwajcarji. Większość z nich posiada duże zapasy pieniędzy. Zapytywani o powód ucieczki odpowiadają, że francuzi ich lżą. Ci rosjanie nie mają jednak ochoty wracać do swej ojczyzny. Wojskowe i cywilne władze francuskie widocznie nie chcą tej ucieczce stawiać żadnych przeszkód. Na szwajcarskiej granicy jeszcze 350—360 ludzi czeka na sposobność wymknięcia się za granicę.

Generał Aleksiejew w niewoli?

Od czasu do czasu przedostają się sensacyjne wieści z Rosji do nas. Ostatnią wiadomość w tym rodzaju podają Petersburskie dzienniki z dnia 29 marca, w której powiedziano, że oddane sowjetowi kozackie wojska z okręgu donieckiego, wzięły do niewoli generała Aleksiejewa. Havas donosi znowuż z Petersburga, że wojska Korniłowa poddały się bolszewikom.

Bank Państwa w Kijowie.

Generalny sekretarjat Ukrainy, podług doniesienia pism niemieckich, postanowił utworzyć w Kijowie Bank Państwa. Filje rosyjskiego Banku państwa zostaną skonfiskowane i stanowić będą filje ukraińskiego Banku państwa. Kapitał obliczony jest na 100 milionów rubli, które zebrane będą z dochodów monopolu państwowego. Bank będzie miał prawo emitowania pieniędzy papierowych do wysokości 5 miljardów rubli. Połowa dochodów z monopolów państwowych zużyta będzie na umorzenie pieniędzy papierowych; operacja ta może być przeprowadzana w ciągu jednego do dwóch lat.

Prócz monopolu na cukier wprowadzony będzie monopol państwowy na zapałki, tytoń, herbatę, wino i piwo. Komisja złożona z bankierów oraz osób fachowych odradzała utworzenia Banku państwa, lecz nie wzięto tego pod uwagę. Jednostką monetarną będzie karbowaniec, równy co do wartości rublowi.

Wywłaszczenie zapasów na Ukrainie.

Z Kijowa donoszą do „Lokal Anzeigera": Ukraińska rada ministrów ustanowiła komisję specjalną dla wywłaszczenia wszelkiej nadwyżki zapasów ziarna, paszy, mięsa i innych artykułów spożywczych.

Komisja ma na podstawie danych urzędowych stwierdzić wszelkie nadwyżki i niedobory i na ich podstawie zarządzić równomierny podział zapasów.

Zboże z Ukrainy.

„Fremdenblatt" donosi: „Urzędowo komunikują: Z Ukrainy nadeszły następujące towary do Podwołoczysk 7 wagonów roślin strączkowych, 17 wagonów cebuli, 1 wagon mydła, 23 wagony oliwy jadalnej, 1 wagon jaj, 1 wagon smarów do wozów, 16 wagonów pustych worków. Dalej do Brodów nadeszły 3 wagony krup i grysu".

Anglja a kolonje.

Czem dla Anglji są Indje, stwierdza mały fakt, związany z wojną obecną. Oto jedna z mniejszych prowincji, Nepal, zamieszkała przez znany z bitności szczep gurkhów, dała Anglji w czasie ostatnich 3 i pół lat 200,000 żołnierzy.

Dlatego też z niepokojem śledzą władze wielkobrytańskie ruch anti-angielski wśród indusów.

Wojna trwa zbyt długo, więc wszelkie węzły się rozluźniają.

Z Kijowa.

Lwowska „Gaz. Wiecz." podaje następujące informacje, otrzymane od redaktora Ursyn-Zamarajewa, przybyłego w tych dniach z Kijowa:

Przybycie do Kijowa armji niemieckiej odbyło się bez żadnego efektu. Dnia 28 lutego ustąpiły z Kijowa resztki bolszewików, przez Kreszczatyk ku mostom ciągnęły ostatnie obozy korpusu czesko-słowackiego, który z pod Żytomierza umykał w stronę Bachmacza. W dniu 1 marca rano rozeszła się wieść, że oba dworce kolejowe pasażerski i towarowy zajęły wojska niemieckie i że na wszystkich trzech mostach na Dnieprze wystawiono już patrole bawarsko-saskie. Tego samego dnia w południe oficer niemiecki z dwoma szeregowcami przyszedł piechotą z dworca kolei do gmachu ratusza i porozumiał się z prezydentem miasta.

Nazajutrz uroczysty wjazd na plac św. Zofji odbył ataman Petlura z 300 „wolnymi kozakami". Tłum go witał okrzykami „sława". Tymczasem przez miasto coraz częściej i liczniej zaczęły przejeżdżać i maszerować wojska niemieckie w oddziałach, dążące za Dniepr lub do Kazaruj na

górnym Poczersku. W dniu 4 marca odbyła się pierwsza parada niemiecka na placu św. Zofji z orkiestrą muzyki. Tłum przypatrywał się paradzie milcząco.

Do czasu mego wyjazdu t. j. do d. 8 marca nastrój w Kijowie był wciąż niespokojny. Ludność po dwumiesięcznych prawie bitwach ulicznych była tak strwożoną, że o zmroku nikt nie wychodził na ulicę. Sklepy zamykane są o 5 po południu; banki stale nieczynne; teatry nieomal puste rozpoczynają przedstawienia o godz. 5-ej wieczorem. Drożyzna w mieście szalona.

Brak papieru do maszyn rotacyjnych, który nadchodził z Finlandji grozi kryzysem w wydawaniu gazet. Ukraina potrzebuje natychmiast dowozu przetworów chemicznych, skór, taniego obuwia, tanich tkanin szczególnie do włościan, różnej galanterji i t. d.

Zapasy zboża na Ukrainie są niewątpliwie i to w dużych ilościach. Zapasy te wszakże poukrywano po wsiach, z któremi komunikacja jest bardzo utrudniona. Ażeby te zboże sprowadzić na stacje kolejowe, trzeba będzie zmobilizować transport automobilami lub kolejkami podjazdowemi, co musi zająć dużo czasu, a wobec roztopów wiosennych może być wielce mozolne.

Z wiosną jednak, o ile rabunki majątków ziemiańskich ustaną, o ile zwrócony zostanie ziemianom zrabowany inwentarz żywy i martwy, o ile dowiezione będą z Niemiec nowe maszyny i narządzia rolnicze, to na Ukrainie rozwinie się niezawodnie intensywna praca na roli. W sierpniu z Ukrainy mogą popłynąć masy zboża i tłuszczów, a późną jesienią transporty cukru. Ale na to potrzeba przedewszystkiem natychmiastowego uregulowania sprawy agrarnej, którą wprowadziły w stan kompletnego zamętu 3-ci i 4-ty uniwersały republiki ukraińskiej. To, co te uniwersały wprowadziły, jest zupełną anarchią.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 1-go kwietnia. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

Na polu bitwy na północy od rz. Somme ożywiły się wieczorem walki artyleryjskie i minowe.

Pomiędzy strumieniem Luce i rz. Avre kontynuowaliśmy ataki nasze i zdobyliśmy w nich wyżyny na północy od Morenil. Anglicy i francuzi ponieśli ciężkie straty. Lokalne natarcia na zachodnim brzegu rz. Mozy oddały nam w posiadanie las pod Arrachis.

Również i wczoraj dywizje francuskie usiłowały w wielokrotnych atakach odzyskać stracone wioski i wzgórza na zachodzie od Montdidier, jak również pomiędzy Don i Matz. Natarcia te załamały się krwawo.

Walki dni ostatnich powiększyły liczbę wziętych od początku bitwy, jeńców do przeszło 75,000.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Kaukaz i Odesa.

Zajęcie Odesy przez wojska sprzymierzone ma poważne znaczenie polityczne i ekonomiczne. Jest to główny port Rosji na morzu Czarnem i punkt wyjścia zamorskiego handlu tego państwa, zwłaszcza z Kaukazem i Azją mniejszą. Morze Czarne jest wogóle ubogie, w przystanie, zdolne do rozwoju, Mikołajów jest przedewszystkiem portem wojennym, krymski Sebastopol zanadto oddalony od stałego lądu; porty azowskie są płytkie i zamarzają co roku na kilka miesięcy; słowem Odesa ma dla żeglugi rosyjskiej znaczenie decydujące. Wprawdzie handel zamorski tego miasta znacznie podupadł w ostatnich latach, głównie z powodu zmniejszenia się wywozu zboża, ale ruch okrętowy odeskiego portu przewyższa znacznie wszystkie inne czarnomorskie porty. Bez Odesy Rosja obejść się nie może i dobrowolnie nigdy nie zezwoli na przyłączenie tego miasta do Ukrainy. Zresztą układ etnograficzny gubernji chersońskiej, do której Odesa administracyjnie należy, nie uprawnia bynajmniej rusińskich uroszczeń. Powiaty wybrzeżne pomiędzy ujściami Dniepru i Dniestru położone: odeski, tyraspolski i ananjewski, mają większość ludności rosyjską i rzecz charakterystyczną niemiecką. W powiecie odeskim na 790.000 mieszkańców jest 240 tys. Rosjan 130,000 Rusinów, 60,000 Niemców, 8,000 Rumunów, reszta Polacy, Żydzi, Grecy, Ormianie i t. d. W powiecie tyraspolskim na 200,000 mieszkańców 50,000 Rosjan, 70,000 Rumunów, 60,000 Ukraińców 25000 Niemców. Rosjanie i żydzi mieszkają przeważnie w miastach, Niemcy, Rusini i Rumuni po wsiach. Odesa jest miastem żydowsko-rosyjskiem, z silną kolonją polską i grecką.

Odesa była dawniej portem eksportującym zboże; zamknięcie Dardanel przecięło najzupełniej cały ten handel, a zboże z południowej Rosji szło do Moskwy Petersburga, a nawet do Archangielska, skąd je wywożono do Anglji. Czy w składach i elewatorach odeskich znajdują się obecnie większe zapasy zboża, dowiemy się wkrótce.

Wojska niemieckie posuwając się dalej, wejdą niebawem w granice „związku południowo-wschodniego", który obejmuje gubernje taurydzką ekaterynosławską, tudzież ziemię dońskich kozaków, które ogłosiły się niedawno niezawisłą republiką. Wszystkie dotychczasowe usiłowania bolszewików, aby ten ruch separatystyczny stłumić i swój program społeczno-ekonomiczny narzucić związkowi, były dotychczas nadaremne. Jeżeli państwa centralne chcą być konsekwentne w swej rosyjskiej polityce, powinny teraz przystąpić do układów pokojowych z dońsko-kubańską republiką, która przedstawia się nierównie realniej, niżeli stworzona w Brześciu przez hr. Czernina Ukraina.

Wogóle likwidacja wojny, jak stwierdza „Czas" krakowski, na frontach rosyjskich postępuje szybko. Z azjatyckiego terenu nadchodzi wiadomość o zajęciu przez wojska tureckie Erzerum, zdobytego przed półtora rokiem przez rosjan po długiej i mozolnej kampanji. Na początku wojny rosjanie wszelkiemi sposobami podniecali ruch narodowy armeński, przekroczywszy granice Kaukazu, proklamowali utworzenie autonomicznej Armenji. Następstwem tego kroku było ogólne powstanie armeńczyków, którzy armji rosyjskiej oddali nieocenione usługi organizując wszędzie partyzantkę i pełniąc uciążliwą służbę wywiadowczą; bez ich pomocy rosjanie nie zdołaliby wyprzeć turków aż po za Eufrat.

Również w okręgach kaukaskich, odstąpionych tak łatwo przez bolszewików Turcji, mieszka dużo chrześcjan, którzy nawet w okręgu ardahańskim mają przewagę nad muzułmanami. Przywrócenie panowania tureckiego w tych stronach będzie—pomimo wszelkich reform zapowiadanych w Turcji—hasłem walk religijnych. Może republika gruzińska ujmie się za współwyznawcami, ale to świeżo utworzone państewko jest jeszcze zbyt słabe i zanadto zajęte wewnętrzną organizacją, aby mogło się zdobyć na energiczne wystąpienie. Dla Gruzji zresztą znaczenie ma tylko Batum, jedyny właściwie kaukaski port na morzu Czarnem.

Kaukaz znajduje się wogóle w stanie gwałtownego fermentu. Gruzini usiłują jak najdalej przesunąć granice swojej republiki i napotykają przytem na opór swoich najbliższych sąsiadów: Ormian. Na wschodzie organizuje się na podstawach bardzo prymitywnych jakieś państwo tatarskie, które ma także ogarnąć bogate nadkaspijskie naftowe tereny. Wreszcie rozmaite plemiona górskie z pochodzenia blizko spokrewnione z Gruzinami, ale fanatycznie przywiązane do wiary muzułmańskiej, probują stworzyć własne republiki, usuwając z nich przedewszystkiem chrześcjańskich osadników.

Cały ten proces rozwija się wśród ogólnych mordów i grabieży, zaostrzonych jeszcze wskutek włóczących się po kraju band bolszewickich, stanowiących szczątki potężnej armji, która w 1914 roku wyruszyła tak okazale na podbój Turcji i Persji.

Katastrofa rosyjska kładzie koniec wszelkim mocarstwowym aspiracjom Rosji i odbiera jej na zawsze możność azjatyckiej ekspansji. Pociąga to za sobą olbrzymi przewrót w tamtejszych stosunkach.

Turcja w sposób zupełnie nieoczekiwany, powróciła nagle do swego przodującego stanowiska w Azji środkowej i skorzysta niezawodnie z nadarzającej się sposobności, aby zawładnąć przynajmniej Kurdystanem perskim i rozszerzyć znacznie swoje granice od wschodu.

Los Persji jest, mimo uznania jej niezawisłości przez państwa centralne, bardzo niepewny. Południowe jej prowincje przeszły już całkowicie do sfery angielskich wpływów. Część północna odetchnie po upadku Rosji przed niebezpieczeństwem zawsze grożącem z tej strony; ale ten bezsilny i niezdolny do trwałego wysiłku kraj, będzie dla przyszłego pokojowego kongresu przedmiotami kompensat, które państwa wojujące wzajemnie sobie przyznawać zechcą.

Rola Rosji jest w Azji skończona i nigdy już głos tego państwa nie zaważy na szali azjatyckich zagadnień, a cios zadany przez bolszewików rosyjskiej potędze, stworzył dla azjatyckiego kontynentu nowy okres rozwoju, którego dalszy przebieg jest jeszcze na razie zagadką.

Zamordowanie kapłana.

W Mohylowie rozbestwieni zbrodniarze dopuścili się ohydnego morderstwa na osobie miejscowego dziekana rzymsko-katolickiego ks. Eugenjusza księcia Swiatopełk-Mirskiego.

O zbrodni tej donoszą do „Dziennika Mińskiego" szczegóły następujące:

Mohylowski prezes komisarzów Golman postanowił ś. p. dziekana oddać pod sąd trybunału rewolucyjnego za sprzyjanie wojsku polskiemu i ukrywanie legjonistów. W dzień sądu liczna publiczność zgromadziała się w siedzibie trybunału dla asystowania przy rozprawie. Przed dostawieniem oskarżonego przewodniczący trybunału oświadczył, iż wobec otrzymania przez sąd nowych oskarżeń obciążających ks. Mirskiego, sprawę odkłada. Zebrana publiczność zaczęła się rozchodzić, gdy w tej samej chwili przed gmach sądu przywieziono w samochodzie opancerzonym ks. dziekana pod strażą czerwonej gwardji. Wprowadzono go do sali, a za nim napłynął z powrotem tłum publiczności. Powstał *tumult*, odzywały się głosy, żądające uwolnienia podsądnego. Wtem jeden z gwardzistów wrogo usposobiony wobec ks. Mirskiego, zmierzył do niego z karabinu. Naczelnik konwoju podbił karabin. Strzał ten wszakże wywołał popłoch wśród publiczności i strzelaninę ze strony reszty gwardzistów.

Podczas strzelaniny tej w lokalu sądu raniono kilka osób, które potem zmarły, między innemi dwie młode polki i kilku rosjan. Oficer polski Morawski i służący ks. Mirskiego odnieśli lżejsze rany. Obecni w strasznym popłochu rozbiegli się i nie można ustalić, jaki był dalszy los ofiary.

Na drugi dzień znaleziono zwłoki ks. Mirskiego za miastem porzucone i okryte ranami. Stwierdzono na ciele 5 ran postrzałowych, a cztery pchnięcia bagnetem, głowę rozbitą i ręce połamane.

Gdy ludność miejscowa pragnęła uczcić pogrzebem zwłoki ukochanego pasterza, napotkała na stanowczy opór władzy bolszewickiej. Dopiero po długich staraniach komisarza do spraw polskich, Trzewiczka, i woźnego Truchela udało się otrzymać pozwolenie na „uprzątnięcie" ciała z zastrzeżeniem, iż zabroniony jest jakikolwiek obrząd religijny przy pochowaniu. Wobec tego ciało nikczemnie zamordowanego kapłana złożono tymczasowo na cmentarzu.

Zagadkowa korona.

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

„Było to w r. 1911. Do Krakowa przywieziono skądś, z Polski oczywiście, koronę jakąś, niby królewską. Znawcy orzekli jej średniowieczne pochodzenie. Ale skąd się owa korona wzięła, nikt nie wiedział; pochodzenie jej z woli ofiarodawców otoczono jaknajściślejszą tajemnicą; a i w istnienie tej korony narazie niewiele osób było wtajemniczonych.

O przywiezieniu do Krakowa korony—co nastąpiło na wiosnę 1911 — szerszy ogół dowiedział się dopiero w październiku 1913 r. Oczywiście im tajemnica była ściślejsza tem większe było zainteresowanie.

Korona spoczęła w skarbcu na Wawelu, w archiwum zaś kapituły krakowskiej znalazła się opieczętowana koperta zawierająca dokument o pochodzeniu korony, który miał być otwarty dopiero w 1941 roku.

Tak nakazywała ostrożność wobec rządu rosyjskiego.

W ostatnich dniach, wobec niewątpliwych już wyników wojny z Rosją ofiarodawcy zgodzili się na wcześniejsze otwarcie koperty.

Z pisma w niej zawartego a podpisanego 5 kwietnia 1911 r. przez ówczesnego ks. regensa seminarjum duchownego w Krakowie okazuje się, że na kilka dni przed powyższą datą koronę omawianą znaleziono w Sandomierzu zakopaną w ziemi, w ogrodzie należącym obecnie do

„Idealna kobieta".

Zaczerpnięte z „Wrażeń z podróży do Ameryki" L. Fuldy.

II.

Srodowiskiem, które ułatwia kobiecie amerykańskiej rozpowszechnianie wśród szerokich mas tego dążenia do wyższego i fachowego wykształcenia, do szeroko pojętych akcji kulturalnych i filantropijnych, tak w sferach najwyższych jak i na niższych szczeblach drabiny społecznej stojących, są *kluby kobiece.*

I tak, zacząwszy od najwytworniejszych klubów kół arystokratycznych, a kończąc na stowarzyszeniach pracownic, dajmy na to, wielkich domów handlowych, wszędzie wre życie w godzinach wolnych od pracy; zgromadzają się tłumy zrzeszonych kobiet, odbywają się odczyty i w ten sposób praca usamodzielniania sie coraz szersze zatacza kręgi.

I oto dlaczego uderza nas w amerykance brak tego ciasnego małomieszczańskiego, że się tak wyrażę, horyzontu, który w wielkich nawet centrach Europy jeszcze, przynajmniej w większej części sfer, nie zdołał zaginąć.

Amerykanka nie jest drobiazgową i właśnie ten giest szeroki, to nie przywiązywanie wagi do małostek życia, to energiczne dążenie do raz wytkniętego a praktycznego celu, to unikanie mglistego sentymentalizmu" — to wszystko tak bardzo różni kobietę-amerykankę od naszej średnio wykształconej, a nie pozbawionej filisterstwa przeciętnej kobiety, „która najchętniej prowadzi rozmowę na tematy, dla których w głębi duszy nic a nic nie czuje".

Życie klubowe wyrabia w amerykance dar wymowy, swobodę w wyrażaniu się, czy to w konwersacji prywatnej czy przed szerszą publicznością.

I właśnie okoliczność, że nic nie staje kobiecie amerykańskiej dziś już i od szeregu lat na przeszkodzie ku jej swobodnemu rozwojowi, że nie istnieją już oddawna przeszkody w tym względzie, nie wytworzył się na tamtej półkuli ten wyszydzany typ kobiety, zwany „płcią trzecią" (das dritte Geschlecht), a została amerykanka kobietą w całym wyrazu tego znaczeniu, która potrafi elegancko i gustownie, a bez przesady się ubrać, drogą sportowych ćwiczeń potęgować swoją zdrową urodę i, dorównywując mężczyźnie na polu pracy zawodowej, być mu „kobietą".

W kwestji równouprawnienia kobiet do głosu przeciwstawia Fulda amerykankę krzykliwej, a mało taktownej i niesympatycznej angielskiej sufrażystce i zaznacza, że, jakkolwiek łatwą byłoby sprawą dla amerykanki zdobycie prawo głosu, jakie w niektórych stanach zachodnich już zostało w życie wprowadzonem i nie byłoby o to zaciętej, niewątpliwie, walki, lecz właśnie najbardziej wybitne z pośród działaczek na rozmaitych polach uważają zajęcie przez kobietę placówki politycznej za niebezpieczną, a w każdym razie za przedwczesną wobec młodego jeszcze, relatywnie, samoistnego życia kobiety.

Przywilej utrzymania się na straży wzniosłych sztandarów kultury wydaje im się dość zaszczytnem i horyzont już dziś dla nich do działania otworem stojący dość rozległym, by sprostać na tej drodze wielkim swym zadaniom. Jeszcze za młodą jest epoka pracy kobiety na równi z pracą mężczyzny i niechaj tylko u nas jak w Ameryce przesądy w tej kwestji znikną, krzywda kobiecie ze strony mężczyzny, dziać się nie będzie nawet i bez jej udziału w głosowaniach.

Wystarczy, jeżeli i u nas kobieta stanie się, jak w Ameryce, mówi Fulda, „mężnym żołnierzem cywilizacji, pomagać będzie w zwalczaniu militaryzmu powszechnego, niosąc sztandary kultury, i w jedynej wojnie, jaka może rozgorzeć w przyszłości (autor wydał swą książkę na kilka lat przed wybuchem wojny), w wojnie z ciemnemi żywiołami przyrody, w walce z chorobami, występkiem i nędzą, kobiety zdobywać będą niewiędnące wawrzyny, jak już dotąd niejedna między ich najdzielniejszemi przedstawicielkami dosłużyła się rangi generalskiej".

Margot-Toruńczykowa.

seminarjum duchownego a do r. 1903 stanowiącym własność zakonnic reguły św. Benedykta.

Znaleziono ją zaś podczas robót niwelacyjnych w ogrodzie pod korzeniami lipy, umieszczoną w zardzewiałym chełmie rycerskim. Korona była rozdzielona na części z których dała się złożyć całość.

Na podstawie tego opisu, tudzież wnioskując po mniej szlachetnym materjale z jakiego jest wykonaną, p. Stan. Tomkowicz w artykule zamieszczonym w „Czasie" — przypuszcza, że nie jest to korona królewska.

Przypomina natomiast, że w klasztorach żeńskich reguły św. Benedykta, ksienie występowały nieraz podczas większych uroczystości z koroną na głowie. Jest to więc prawdopodobnie korona... ksieni sandomierskiej...

Tak więc rozwiałaby się jeszcze jedna legenda o koronie królewskiej, do której już rościli sobie pretensje Litwini twierdząc, że to musi być korona W. ks. Witolda... Tymczasem nie król żaden, i nie wielki książę, a zakonnica nosiła ją na swojej głowie.

Mimo to oczywiście korona znaleziona pozostanie nadal tem czem była, t. j. cennym zabytkiem".

Wydział prasowy prezydjum Rady Ministrów wyjaśnia co następuje:

„Według § 7 Instrukcji Wyborczej do Rady Stanu przed przystąpieniem do wyborów ustala się listę kandydatów. Za kandydatów uważani będą ci, których nazwiska zgłoszone zostaną przez 10 najmniej wyborców. Przepis ten zostaje uzupełniony w sposób następujący:

Zgłaszanie kandydatów na członków Rady Stanu przez 10 conajmniej wyborców obowiązuje te ciała wyborcze, które składają się conajmniej z 60 uczestników. W ciałach wyborczych o składzie liczebnym niższym od 60 — kandydatem może być ten, kogo zgłosi niemniej, jak jedna szósta uprawnionych do głosowania wyborców".

Z Warszawy.

Stypendjum Korzona.

Minister W. K. i O. P. przeznaczył z funduszu dyspozycyjnego 1,000 mk. na jednorazowe stypendjum im. ś. p. Tadeusza Korzona dla studenta Uniwersytetu warsz.

Powrót „nieboszczyka".

Rozpoczynający się obecnie powrót różnych dobrowolnych i niedobrowolnych uchodźców z Rosji stanie się bezwątpienia przyczyną przeróżnych tragicznych i komicznych zajść.

W Warszawie miało miejsce już jedno z nich. Oto żona jednego z wyewakuowanych kolejarzy, otrzymawszy z Moskwy wiadomość o śmierci męża, pocieszyła się rychło w objęciach pewnego przystojnego młodzieńca.

Na nieszczęście mąż wrócił w tych dniach, i, dowiedziawszy się od znajomych o niewierności żony, wpadł do mieszkania akurat w chwili, gdy bawił tam ów młodzieniec i tak go potłukł kijem, że aż Pogotowie opatrywać mu musiało cztery rany na głowie.

Epilog tej sprawy ma się odbyć w sądzie.

—:—

Wiadomości bieżące.

— Tajemnicze stowarzyszenia.

„Głos Narodu" donosi z okolic Lublina.

„Po miastach i miasteczkach objaw.. się w ostatnich paru tygodniach jakiś systematycznie zorganizowany ruch w kierunku zakładania nowych stowarzyszeń robotniczych. Treść poszczególnych statutów różni się od siebie, lecz w istocie jest ta sama. Cele są ujęte dość obszernie, np.: uprzyjemnienie lub upiększenie życia robotników. Wiele z tych statutów otwiera dostęp do stowarzyszeń robotnikom obojga płci i wszelkiego wyznania, lecz nazwiska założycieli są wyłącznie żydowskie. Stowarzyszenia takie powstają licznie w ostatnich czasach we wschodnich powiatach, jak: hrubieszowski, biłgorajski i t. d. Władze okupacyjne dają — jak dotąd—bez trudności zezwolenie na zakładanie tych stowarzyszeń. Ludność śledzi z zajęciem ten ruch, pytając także o cel i źródło".

— Piotrogród znowuż przemianowano na Petersburg.

Według doniesień szwajcarskich, Piotrogród na nowo został przemianowany na Petersburg.

— Towarzystwo dostarczania surowców dla przemysłu włóknistego.

Istnieje zamiar założenia powyżej wymienionego towarzystwa, wspólnego dla Niemiec i Austrji.

W Niemczech ma być powiększony zakładowy kapitał niedawno założonego towarzystwa surowców dla przemysłu chemiczno-technicznej wytwórczości z 200 tysięcy na 400 tysięcy marek, a w Austrji w tymże celu powstało towarzystwo z kapitałem zakładowym 250 tysięcy marek. Obydwa towarzystwa podzielą się kapitałem udziałowym w stosunku 20 proc.

Niemieckiemu towarzystwu, do którego zbliżony jest bank Drezdeński udzielony zostanie kredyt 20 miljonów marek, towarzystwu zaś austrjackiemu udzielony będzie kredyt przez Wiedeński związek bankowy, austrjacki bank ziemski i bank zjednoczony w sumie 20 miljonów koron.

Towarzystwa te 50 proc. surowców dostarczać będą fabrykom, będącym ich udziałowcami, pozostałe zaś 50 proc. — rządom obydwóch państw na zakup innych zagranicznych towarów.

Założyciele obydwóch towarzystw zamierzają zatem przez połączenie się wytworzyć przeciwwagę zbyt potężnym związkom fabryk farb anilinowych, które dotychczas są wszechwładnemi na rynku produkcji chemiczno-anilinowym.

— W sprawie zamiany zebrań ogólnych na zebrania reprezentantów T-wa Kredytowego miejskiego.

Komisja, o której już pisaliśmy w ubiegłym tygodniu, a zadaniem której jest opracowanie głównych wytycznych dla przewidywanej zamiany zebrań ogólnych na zebrania reprezentantów, kieruje się do pewnego stopnia lokalnemi warunkami, dla tego przewiduje przy wprowadzaniu zebrań reprezentantów utrzymać w dwóch wypadkach dotychczasowe zebranie ogólne członków, a mianowicie, gdy chodzić będzie o rozwiązanie stow. reprezentantów i o odmianę przepisów o zgromadzeniach reprezentantów.

Dla wyborców utworzone będą trzy kurje: wielkiej, średniej i małej własności miejskiej, z których pierwsza wybierać będzie 54, druga 51 a trzecia 68 reprezentantów. Wybory odbywać się będą co trzy lata, prawo wyborcze służy kobietom, właścicielkom domów i placów, również w razie przeszkody wolne prawo wyborcze wykonywane przez zastępcę. Projekt powyższy zostanie przedstawiony do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu w dniu 20 kwietnia.

— Z ubiegłych świąt.

Piękna pogoda dopisała w obydwa dni świąt. Tłumy publiczności zapełniły ulice, w tramwajach miejsca trzeba było zdobywać, kolejki podmiejskie nie mogły pomieścić wszystkich dążących po za miasto. Pełno było również w teatrze, w kinach, w cukierniach i restauracjach.

— Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej

w sprawie narad nad ogólnemi sprawami gospodarczemi miasta odbędzie się prawdopodobnie około połowy kwietnia.

— Wypłata zapomóg rezerwistkom.

W środę, dnia 10 kwietnia, rozpoczyna się wypłata zapomóg rezerwistkom za miesiąc kwiecień i trwać będzie do soboty włącznie w godz. od 9 do 11 rano i od 3 do 5 po poł., według porządku praktykowanego dotychczas. W poniedziałek, 15 kwietnia, mogą się zgłaszać te rezerwistki, które się spóźniły po odbiór, we wtorek 16 kwietnia, zgłosić się mają te, którym była wypłata zakwestjonowana i w środę, dnia 17 kwietnia, otrzymają wypłatę opiekuni sierot.

— Przytulisko dla uchodźców z Rosji.

Wynajęty przy ulicy Długiej № 72 lokal na przytulisko dla czasowego przebywania uchodźców z Rosji został już zupełnie urządzony. Na nocleg przeznaczono 6 pokojów, w których zaprowadzono wygodne materace i kołdry, w jednym pokoju urządzono ogólną umywalnię, obok mieści się kuchnia, oddzielny pokój przeznaczono na kancelarję, gdzie odbywa się przyjęcie uchodźców i zapisywanie ich do przygotowanej księgi.

W całym lokalu panuje czystość i wzorowy porządek.

— Z Tow. Schronisk św. Stanisława Kostki.

Zapowiedziane zebranie ogólne roczne Tow. Schronisk św. Stanisława Kostki odbędzie się nie 3 lecz 4 kwietnia r. b. o godz. 6-ej popoł. w lokalu Stow. polskich kupców i przemysłowców (Aleja Kościuszki nr. 17). (i)

— Z Stow. Handlowców Polskich.

Na posiedzeniu świeżo obranego zarządu Stow. Handlowców Polskich na prezesa powołano p. Leona Chwalbińskiego, na wiceprezesa inż. Pawła Małachowskiego; rodział pozostałych mandatów nastąpi na posiedzieniu w nadchodzącą środę t. j. jutro. (i)

— Gościnne występy A. Zelwerowicza.

Jutro rozpoczyna w Teatrze Polskim gościnne wzstępy znakomity artysta i reżyser teatru krakowskiego p. Aleksander Zelwerowicz.

Na pierwszy występ wybrano wyborną lekką komedję w 3 akt. Pawła Gavault'a, w której p. Zelwerowicz odegra rolę budowniczego Croche'a.

Sztuka ta graną będzie tylko dwa razy w środę i czwartek.

W piątek i niedzielę dana będzie znakomita komedja Bernarda Shaw'a p. t. „Pigmalion" z p. Zelwerowiczem w roli tytułowej.

W sobotę ukaże się z p. Zelwerowiczem piękna komedja Schöthana „Odrodzenie".

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś o godz. 7 i pół wieczorem „Nędznicy".

Jutro i w czwartek o godzinie 7 i pół wieczorem „300 dni". Występy A. Zelwerowicza, art. Teatru krakowskiego.

— Koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Realnej kupiectwa łódzkiego.

Zbliża się zakończenie roku szkolnego a niejednemu z młodych ludzi grozi usunięcie ze szkoły, z powodu niemożności opłacenia wpisu.

Aby zmniejszyć tragedję bytu niejednego młodzieńca, urządza grono pań, opiekujących się młodzieżą szkoły realnej kupiectwa łódzkiego, w dn. 12 kwietnia koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów. W danym razie przyciągającą siłą dla publiczności będzie nie tylko piękny cel, lecz i doskonały zespół artystów warszawskich. Będzie więc deklamował Frenkiel, śpiewał Brzeziński, grała Jaczynowska, i St. Barcewicz.

Każde pojedyńczo z wyżej wymienionych nazwisk posiada dostateczną siłę przyciągającą dla Łodzi, a cóż dopiero mówić o połączeniu ich wszystkich razem.

Sądzimy przeto, że napewno Sala Koncertowa okaże się za ciasna w dn. 12-ym kwietnia.

— Dziwolągi językowe.

Jesteśmy przyzwyczajeni do spotykania różnych dziwolągów językowych w tekście afiszów, odezw i t. p.—Ta okoliczność wskazuje na potrzebę założenia w mieście naszem instytutu porad językowych. Gdyby taki instytut istniał, to zapewne nowootworzony kinematograf „Apollo", zanim oddał tekst pierwszego afisza do druku panu W. Szweitzerowi, zaciągnął by tam porady i dowiedział się, że nie mówi się „*Nasi legioni* w polu", lecz „Nasi legjoniści w polu". — Może ta mała uwaga uchroni nowopowstałą firmę od następnych dziwolągów. — Czy są również podobne błędy w tekście żargonowym, na tymże afiszu, nie wiem, ponieważ hieroglifów arabsko-żydowskich nie umiem jeszcze odczytywać.

— U kelnerów.

W naszym ruchu zawodowym z chwilą ustąpienia rosjan, zauważyć się dało szlachetne dążenie do podniesienia kultury, powstawały lub też rozwijały się różne organizacje zawodowe, zrzeszając pod swym sztandarem szeregi pracowników.

Związek zawod. kelnerów łódzkich, dzięki gorliwym, zabiegom p. Zymsza, w krótkim stosunkowo czasie zdołał rozwinąć się na placówkę kulturalną, skupiającą w około siebie swych pracowników. Między rozmaitemi sekcjami na wyróżnienie zasługuje koło dramatyczne.

W pierwszy dzień świąt Wielkiej nocy w Domu Ludowym amatorzy odegrali pod reżyserją p. Klatta wodewil „Stare miasto".

Wszyscy wykonawcy wywiązali się ze swych ról doskonale, na wyróżnienie zasługują panny Ropekówny, pani Jaskułowska, pp. Małkiewicz, Braun, Dunajski, Jaskułowski, Grott. Do powodzenia przyczyniła się świetna charakteryzacja amatorów, która spoczywała w rękach fryzjera teatralnego p. Jelenia.

Licznie zebrana publiczność nie szczędziła wyrazów uznania wykonawcom.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa urozmaicona popisami mandolinistów i chóru.

— Ze zgromadzenia kuchmistrzów.

W niedzielę w lokalu przy ul. Długiej nr. 105 odbyło się nadzwyczajne żebranie pracujących w Łodzi kuchmistrzów, w obecności 89 członków. Posiedzenie zagaił i temuż przewodniczył starszy zgromadzenia p. M. Bawarski.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania za okres wojny, zebrani przystąpili do właściwego celu zebrania t. j. do obrad nad stosunkami panującemi w zakładach kulinarnych i nad dolą pracujących kuchmistrzów.

Z przebiegu obrad zostało stwierdzonem, że położenie pracowników jest nad wyraz ciężkiem. Za kilkanaście godzin (od 13 do 15) na dobę pracy bez odpoczynku świątecznego kuchmistrze pobierają od 50 mk. miesięcznie, zaledwie w kilku zakładach pensja ta przewyższa 100 marek miesięcznie. Z tej niewielkiej pensji samotni płacą po 25 marek miesięcznie za pranie bielizny t. j. kaftanów i fartuchów oraz czapek. Sama praca zaś jest nadzwyczaj uciążliwą, gdyż z powodu niskich cen w jadłodajniach, a drożyzny artykułów spożywczych oraz opału, pracownik musi nadzwyczaj intensywnie pracować, aby zadowolnić jak konsumentów, tak i właściciela zakładu.

Po długich i gorących debatach uchwalono właścicielom, utrzymującym kuchmistrzów, przedstawić następujące żądania:

1) 10 godzin pracy na dobę. 2) Jeden dzień w tygodniu na odpoczynek. 3) Wypłata pensji co tydzień. 4) Minimalna płaca tygodniowa przy utrzymaniu całodziennem następująca, dla samodzielnie pracujących do 75 mk. tygodniowo, dla szefów kuchni od 100 mk. tygodniowo, dla podręcznych 50 mk., chłopcom, którzy są więcej jak rok w praktyce od 10 do 40 mk. tygodniowo. Praca na dniówkę od 20 marek dziennie. 5) Przyjmowanie i oddalanie pracowników tylko za zgodą i przez biuro pośrednictwa pracy przy cechu. 6) Za każdy przepracowany miesiąc 1 dzień urlopu. 7) Pranie bielizny kuchennej. 8) Narzędzia pracy winny być dostarczone przez właściciela zakładu. 9) Przy zgromadzeniu zostaje zaprowadzona kasa chorych, do której właściciele oraz pracownicy wpłacają po 2% od tygodniowych zarobków lub wypłaconej pensji. 10) Wyżej wymienione warunki winny być podpisane przez właściciela zakładu do 15 kwietnia r. b.

Do pertraktacji z właścicielami zakładów wybrano komisję, złożoną z zarządu zgromadzenia i pp. A. Zabrockiego, L. Rzaneta i B. Serwinowskiego.

Na wniosek p. M. Bawarskiego postanowiono zwrócić się do zgromadzenia kuchmistrzów w Warszawie o rozpoczęcie prac przygotowawczych w celu zwołania zjazdu kuchmistrzów w Warszawie z państwa polskiego.

W dniu 15/4 o godz. 4 w tym samym lokalu będzie zwołane drugie zebranie na zdanie sprawy z pertraktacji z właścicielami zakładów.

Obecni zebrali między sobą na szkoły w Chełmszczyźnie 20 marek.

— Działalność związku urzędników notarjatu i hypoteki w Królestwie Polskiem.

Na ogólnem zebraniu członków Związku w Warszawie, w dn. 26 marca obradowano nad unormowaniem warunków pracy i płacy.

Pod obrady wszedł szereg wniosków dotyczących utworzenia kursów zawodowych, zorganizowania pomocy lekarskiej i aptecznej, otwarcia Kasy przezorności na podstawie 5 proc. potrąceń od pensji i 5 proc. dodatku od rejentów i pisarzy hypotecznych, wreszcie unormowania warunków pracy na następujących podstawach: pensja woźnych od 75 do 150 mrk., praktykantów po 2-ch latach od 150 do 250 mrk., kopistów i prowadzących poświadczenia 400 mrk., referentów 600 mrk. miesięcznie. Praca po godź. 3-ej po poł. płatna podwójnie. Miesięczny urlop płatny w ciągu roku. Pierwsze trzy miesiące choroby płatne, drugie trzy płatne w połowie. Uwolnienie z posady za wiedzą Związku. Wszystkie te 4 wnioski przekazano przyszłemu zarządowi do opracowania i przedstawienia w ciągu miesiąca na specjalnie zwołanem nadzwyczajnem zebraniu.

Jak nas poinformowano, w tutejszych kołach pracowników notarjatu istnieje dążność do przyłączenia się do akcji powyższej, aby na terenie łódzkim ujednostajnić warunki pracy we wszystkich biurach notarjalnych.

— Otwarcie wystawy wiosennej 1918 r

Jak wskazuje nazwa, Stow. artystów i zwolenników sztuk pięknych zamierza urządzać w naszem mieście sezonowe wystawy, pierwszym jego występem w tym kierunku jest wystawa wiosenna wczoraj otwarta! — Wobec licznych zaproszonych gości i artystów otworzono wystawę przemówieniem, w którem scharakteryzowano pokrótce historję powstania łódzkiego zrzeszenia. — Wystawa posiada kilkaset prac łódzkich

malarzy i rzeźbiarzy, chociaż nie wszyscy łódzcy artyści przyjmują w niej udział.

— Powrót z Niemiec.

Po ośmiomiesięcznej nieobecności, powrócił współpracownik naszej „Gazety" p. Edmund Kokorzycki.

— Z Tow. lekarskiego.

Porządek dzienny posiedzenia w dniu 3 kwietnia obejmuje: 1) demonstracje, 2) o tuberculum solitare w mózgowiu dzieci.

Pismo weteranów z 1863 roku do generała Zielińskiego.

Do przebywającego w Huszt generała Zielińskiego — Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 roku — wystosował pod datą 24-go ub. m. następujące pismo:

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. otrzymawszy z rozporządzenia J. W. Pana dwadzieścia tysięcy marek (20,000 mk.) zapomogi z zysków Loterji Legionowej, poczuwa się do obowiązku przesłać najgoretsze podziękowanie za tak wspaniałą ofiarę, przez którą mocen będzie wesprzeć setki biednych weteranów, niegdyś szermierzy za wolność Ojczyzny, a dzisiaj opuszczonych, bezradnych starców nędzarzy.

Nie siląc się na górnolotne słowa, przesyłamy w imieniu swojem i obdarowanych, z głębi serc naszych pochodzące, szczere polskie „Bóg zapłać", tusząc sobie nadzieję, iż J. W. Generał nie wypuści nas nadal ze swej opieki, dotąd, dopóki Rząd Polski nie zajmie się zabezpieczeniem choć skromnego utrzymania licznej jeszcze rzeszy, bo parę tysięcy liczącej w Królestwie Polskiem wymierających Uczestników Powstania 1863 roku.

List imieniem zarządu Stow. podpisali pp.: Olszański i Carossi.

Rozmaitości.

Paderewski pułkownikiem wojsk polskich.

Wilson zamianował Ignacego Paderewskiego pułkownikiem wojsk polsko-amerykańskich.

60 tysięcy koron wrzucone do Dunaju!

Z Budapesztu donoszą, że miał tam miejsce następujący wypadek: inżynier J. Winkler, udając się do ministerjum handlu, aby tam złożyć kaucję 60 tysięcy koron, zaczął porządkować na moście swoje papiery i przy tej sposobności wrzucił do Dunaju jedną paczkę. Z przerażeniem spostrzegł, że wrzucił kopertę z 60 tysiącami koron. Gdy jak szalony biegał po moście, przytrzymano go i dowiedziano się, o co chodzi. Narazie poszukiwania nie dały rezultatu; dla znalazcy wyznaczono nagrodę 5 tysięcy koron.

Ile kosztuje Amerykę wojna.

„Financial News" podaje następujące obliczenia kosztów wojennych Ameryki:

10 miesięcy wojny kosztuje Amerykę mniejwięcej 7,100 miljonów dolarów, czyli prawie 24 miljony dolarów dziennie. Więcej niż połowa przypada na zaliczki państwom koalicji, reszta zaś z wyjątkiem 600 miljonów dolarów na bieżące wydatki państwowe stanowi właściwą sumę wydatków wojennych. Co miesiąc danina, jaką Ameryka płaci wojnie, powiększa się o 100 miljonów, to też można przewidzieć, że przy końcu pierwszego roku wojny koszta jej prowadzenia wynoszą 10 miljardów dolarów, z których połowa stanowi zaliczki państwom koalicyjnem. (P. P.).

Ostatnie telegramy.

Zajęcie Połtawy.

Moskwa 1 kwietnia.

Naczelny wódz wojsk sowjeta na Ukrainie donosi pod datą 31 marca: nasze siły główne cofnęły się po za rzekę Worskłę.

Miasto Połtawa zajęte zostało przez wojska Rady, wspierane przez Niemców, którzy dostarczyli ciężką artylerję. Mosty i zapasy zostały zniszczone przez nasze wojska.

Dworzec Połtawski trzymamy jeszcze w naszym ręku.

Ostrzeliwanie Dunkierki.

Genewa 1 kwietnia.

Miasto portowe Dunkierka było w zeszłym tygodniu ostrzeliwane przez dalekośne działa i poniosło ciężkie straty, zwłaszcza w portowej części miasta.

Sąd Stegemanna.

W „Berner Bund" pisze w dniu 31 marca Stegmann:

„Po pierwotnem przełamaniu prawego skrzydła angielskiego, anglicy biją się rozpaczliwie, by uchronić przed niemcami drogę do Amiens i Doullens.

W gruncie rzeczy bronią oni linji Amiens - Doullens, by zyskać na czasie. Jeśli bowiem wielkie kontr operacje francuskie nie dadzą żadnych wyników, wówczas cała pozycja strategiczna pomiędzy Somme a morzem i zwróconym ku południu frontem zostanie odwrócona i pozbawiona wartości bez względu na to, czy naczelne dowództwo angielskie zdecyduje się na atak, celem przywrócenia status quo, czy też ograniczy się do defensywy.

Armje angielskie nie mogą same zadecydować o militarnym rozwoju sytuacji, ponieważ brak im wiele do walki ruchowej. *Tylko fracuzi mogą się z nami w* tym względzie mierzyć, ale, niestety, i oni są w takiej sytuacji, iż muszą liczyć się z anglikami, skazanemi na pomoc francuską, jak przed 3 laty.

W Szampanji wre walka artyleryjska, a słabnie francuska żądza zdecydowania; jeśli naczelne dówództwo Francji nie chce się zdecydować wyłącznie na defensywę, musi rzucić w centrum wszystkie swe rezerwy, by przejść do ofensywy. Lecz i z niemieckiej strony stale napływają posiłki, które, ciągnąc się od linji Renu, wprawiają się już w ruch.

Najbliższe tygodnie zadecydują o biegu i rezultacie operacji, od których bardzo wiele zależy, zarówno pod względem wyniku wojny obecnej, jak i długości dalszego jej trwania.

Jak upadło Albert.

Znaleziony w opanowanym mieście rozkaz angielski brzmi: „Albert utrzymać za wszelką cenę!" Znaczenie Albert, jako punktu węzłowego szos i kolei, jako składu armji, w zupełności rozkaz usprawiedliwia.

Piechota marynarki z dowódcą regimentu na czele w szybkich przeskokach dobiegła do ufortyfikowanych murów domów miejskich. Całe miasto było przepełnione gniazdami karabinów maszynowych. W walkach ulicznych angielskie punkty oparcia zostały zaatakowane z flanków i tyłów, a załoga miasta wzięta do niewoli. Na zachodnim krańcu Albert anglicy na odcinku kolejowym wprowadzili w grę nowe siły; rozwinęły się tu szalone walki.

Dworzec i fabryka przy szosie do Millencourt były wprost najeżone karabinami maszynowemi. Walka słabnie. Noc nadchodzi. Księżyc w pełni jasno przyświeca.

Zmęczone wojska raz jeszcz porywają się do ataku. Armaty zostają posunięte na odległość 50—60 m. Z najbliższej tej odległości granaty biją w gniazdo angielskie.

Wróg ucieka w panicznym strachu. Ogień niemiecki sieje zniszczenie wśród uciekających mas.

Pola po drugiej stronie drogi są jakgdyby usiane trupami i rannemi. Następnego ranka anglicy wyprowadzają do walki tanki.

Bez skutku. Pozycje zostają w niemieckich rękach.

Ofiary

złożone w administracji *„Gazety Łódzkiej"*

Na szkoły w Chełmszczyźnie

Zgromadzenie kuchmistrzów składa 20 marek.

Koncesjonowane Biuro Wynajmu Lokali „Pośrednik", Łódź, ul. Piotrkowska 84.

POSZUKUJE:

5 pokoi z kuchnią w śródm. na I lub II piętrze.
4 pok. z kuchnią i wygod. na I lub II p. dla lekarza od 1 Lipca r. b. od Dzielnej do Nawrot przy lub blizko Piotrkowskiej.
4 — 5 pokoi z kuchnią z wyg. na parterze I, ewent. II p. między ul. Długą a Sienkiewicza i ul. Benedykta a Nawrot.—Od 1 kwietnia ew. 1/VII r. b.
3 pokoi z kuchnią z wyg. w śródm. od 1/VII r. b. 2 pok. z kuch. od N. Rynku do ul. Benedykta od 1-go Lipca r. b.
Mieszkań w różnych punktach I, 2, 3, 4, 5 i 6 pok. od kwietnia i lipca.

MA DO WYNAJĘCIA:

Lokal na skład lub magaz. na parterze, przy ul. Piotrk., składający się z dużej sali (12 i pół na 6 metr.) oraz 3 pokoi.
6 pokoi z kuchnią i wyg. przy ul. Piotrkow. na 2 pięt. front 3 pok. z kuch. z wyg. przy Piotrk. na II p. front.
3 pokoje z kuchnią z wyg. przy ul. Piotrk. 2 p. oficyna. 2 pokoje z kuchn. przy ul. Piotrkowskiej 3 p. oficyna.
3 pok. z kuch. przy ul. Zielonej na parterze. 3 pok. z kuch. i wygod. przy ul. Zielonej na 1 piętrze od frontu.
Zakład kąpielowy w śródm. kompletnie urządzony, warunki przystępne Lokal frontowy, skład. się z duż. sali o 6 okn., małej sali o 4 okn. i 4 duż. pokoi z kuch. i wygod. na 2 p. odpowiedni na klub, stowarzyszenie, biuro, kancelarję rejenta etc.

oraz inne lokale.

Uprasza się pp. Właścicieli nieruchomości o przedstawianie przy zapisywaniu się w biurze szkiców (planików sytuacyjnych) lokali ofiarowanych.

LEKARZ-DENTYSTA
H. Lewitówna
choroby zębów i jamy ustnej)
ul. Piotrkowska 17.
Przymuje od 10—2 od 4—7-ej w

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199 m. 7.

Kupię maszynę do pisania
polską lub rosyjską, nawet podlegającą reperacji. Oferty piśmienne: Krótka 5 m. 12. Zależy na czasie.

BAR „LUNA"
ul. Sienkiewicza 40 (Mikołajewska).
Z dniem dzisiejszym został otwarty BAR „LUNA" pod zarządem W. Czarnieckiego i J. Lulaja. **Wydaje obiady, śniadania i kolacje** à la Carte.
Bufet zaopatrzony zakąski zimne i gorące. Piwo z beczki Anstadta. Kuchnia prowadzona pod osobistym zarządem W. Czarnieckiego. Polecając się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności
Z poważaniem
Z. Czarniecki i J. Lulaj.

Bar „EXPRESS"
Piotrkowska 14,
nadal jest prowadzonym pod moim zarządem.
Z poważaniem
J. Lulaj.

Kabaret artystyczny
przy teatrze Colosseum
Zachodnia 53.
Nowy świąteczny program
Początek o godzinie 7-ej wiecz. Wejście bezpłatne.
Przedstawienia odbywają się w urządzonej z komfortem małej sali restauracyjnej.

KAWA TRAUTWEINA
niezrównanej dobroci Mk. 5.50 za funt
poleca A. Trautwein Piotrkowska 73.

Fryzjer teatralny
Herman Jeleń
Olgińska № 11,
podejmuje się charakteryzacji na przedstawienia teatralne, amatorskie na miejscu i na wyjazd.

Kupuję
stare futra męskie i damskie
MUFKI i KOŁNIERZE.
Dzielna 10, 1 piętro front,
A. FISZLEWICZ.

„PRALNIK"
:: jest najlepszym ::
środkiem do prania
Paczka za 70 fen. starczy na jedno średnie pranie. Żądać wszędzie.
Sprzedaż hurtowa:
Edmund Bogdański, Dzielna № 30.

Tomasz Kwiatkowski ul. Wólczańska 166 zgubił książkę legitymacyjną na 1 osobę, wydaną z K. R. Ch. i M.

Licytacje przymusowe.

W środę dn. 3 kwietnia 1918 r. odbędą się następujące sprzedaże za gotówkę:

1) o godz. 8.30 rano przy ul. Widzewskiej 157: różne maszyny,
2) o godz. 8.30 rano przy ul. Widzewskiej 157: różne maszyny,
3) o godz. 9.15 rano przy ul. Piotrkowskiej 116: lustro, zegar, stół;
4) o godz. 10 rano przy ul. Sienkiewicza 10: 1 wóz i 2 wozy na resorach.
5) o godz. 10.15 przy ul. Cegielnianej № 45: 1 pianino.

W czwartek dnia 4 kwietnia 1918 roku o godz. 8.30 rano w Tuszynie przy ulicy Tylnej 4, u gospodarza Antoniego Jaroszyńskiego: 1 wóz z deskami i 1 resorka.

Blazyczek
komisarz sądowy w Łodzi.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, zewnętrzne i włosów
ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej
Przyjmuje od 8—2 i od 4—9, Panie od 5—6.

Marker bilardowy
potrzebny do hotelu Savoy
Zgłaszać się codziennie między g. 3—4 po poł.

Pierwsza
chrześcijańska lecznica
chorób zębów i jamy ustnej,
teraz Sienkiewicza № 83,
róg Ewangielickiej.
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9—6.

ŚWIERZBĘ
nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, pryszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny „Krem od świerzby" wyrobu apteki Ed. Lipinskiego, Warszawa—Mokotów. Sprzedaż w aptekach i skład. aptecznych Łódzkich i okolicznych.

Inteligentna młoda panna, z gruntowną znajomością jęz. polskiego, niemieckiego i rachunkowości, znająca się doskonale na gospodarstwie domowem i szyciu, doświadczona wychowawczyni, rutynowana pielęgniarka, poszukuje posady. Wymagania niewielkie. Oferty sub. „O. P." w Adm. G. Ł.

Potrzebna zdolna prasowaczka do koszul i dobiazgów Długa № 71.

Wapno 4 lata lasowane dobrze zaopatrzone do sprzedania ul. Luizy № 54.

Antonina Miterka ul. Marcina № 19 zgubiła książkę legitymacyjną na 5 osób, wydaną z K. R. Ch. i M.

Frymeta Warszawska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Mosiek Wiszlicki ul. Srednia № 33 zgubił książkę legitymacyjną na 6 osób, wydaną z K. R. Ch. i M.

Marjanna Myszkowska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Redaktor i wydawca Jan Grodek. Na maszynie rotacyjnej w tłoczni J. Grodka, Przejazd 8.